Nr. 292 (1079) Warszawa, Wtorek 26 Października 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranica „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia oblicza się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Rada Naczelna P. P. S.

Wczorajsze posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. rozpoczęło się o godz. 11 min. 45 przed poł. Przewodniczył tow. J. Moraczewski. Obecni byli poza członkami Rady Naczelnej w charakterze gości przedstawiciele warszawskiego i zagłębiowskiego Komitetów Robotniczych, redaktorowie „Robotnika“ i „Biuletynu Zagranicznego“, oraz sekretarz Biura Prasowego C. K. W.

Porządek dzienny obejmował:

1) sytuację polityczną,

2) sprawy organizacyjne,

3) wolne wnioski.

W punkcie pierwszym referowali: tow. Barlicki o pokoju i tow. Daszyński o położeniu wewnętrznem.

W dyskusji nad referatem tow. Barlickiego zabierali głos tow. tow. Zaremba, Stańczyk, Niedziałkowski, Pużak, Malinowski, Całuń, poczem dyskusję zamknięto, dając głos mówcom generalnym: tow. Zarembie i Perlowi, oraz referentowi tow. Barlickiemu.

W głosowaniu uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko 5-iu rezolucję, przedłożoną przez tow. tow. Niedziałkowskiego i Stańczyka:

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie tow. Barlickiego i wyraża tow. tow. Barlickiemu i Perlowi uznanie za ich działalność na rzecz pokoju.

Rada Naczelna zdaje sobie sprawę z wad i braków traktatu ryskiego. Nie rozstrzyga on ani kwestji białoruskiej ani ukraińskiej, nie zapewnia bowiem Białorusi i Ukrainie prawdziwej niepodległości, przyłącza natomiast część terytorjów, zamieszkanych przez Białorusinów i Ukraińców, do Polski, część zaś przeważną pozostawia przy Rosji.

Rada Naczelna podkreśla wszakże jednocześnie olbrzymie znaczenie faktu zawarcia pokoju, jako zdobyczy klasy robotniczej, pokoju, umożliwiającego normalne stosunki między narodami i walkę o rozwój wewnętrzny Polski w kierunku demokratycznym i socjalistycznym. Rada Naczelna solidaryzuje się z decyzją Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, który głosował w Sejmie za ratyfikacją pokoju.

Rada Naczelna oświadcza, iż polityka P. P. S. wobec złączonych z Polską terenów białoruskich i ukraińskich zmierzać będzie do zapewnienia Białorusinom i Ukraińcom autonomji.

Dalszy ciąg posiedzenia dziś o godz. 10-ej przed południem.

Co p. Władysław Grabski podpisał w Spa.

Niżej podajemy w przekładzie polskim protokół, podpisany przez p. Władysława Grabskiego — w owym czasie prezydenta ministrów — w Spaa. Na szczęście, rząd sowiecki odrzucił pośrednictwo Ententy — i dzięki temu „umowa“, z owem pośrednictwem ściśle związana, nie mogła i nie może Polski obowiązywać. Mimo to dokument poniższy, dotychczas nieogłoszony, ma pierwszorzędne znaczenie. Po pierwsze, wskazuje on, jak fatalnym błędem było zwrócenie się do Ententy o pośrednictwo. P. P. S. odrazu bardzo stanowczo przeciwko temu się oświadczyła, mimo to R. O. P. wniosek odpowiedni p. Sapiehy przyjęła. Powtóre, dokument ten piętnuje polityków burżuazyjnych w rodzaju p. Władysława Grabskiego, którzy, ogarnięci paniką, zrzekali się najżywotniejszych interesów Polski z niesłychaną lekkomyślnością. Gdyby owa „umowa“ doszła do skutku i gdyby pokój stanął za pośrednictwem Ententy, to Polska stałaby się piłką, przerzucaną od Anglji do Sowieckiej Rosji i odwrotnie. Byłby to koniec jej rzeczywistej samodzielności. Wreszcie dokument ten dobrze charakteryzuje politykę Lloyd George'a, który pragnął wyzyskać nieszczęście Polski dla celów angielskich, bez liczenia się zgoła z interesami polskiemi. Lloyd George, występując jako pośrednik pokojowy między Polską a Rosją, postawił za warunek pośrednictwa — rozstrzygnięcie spraw, które żadnego związku z pokojem polsko-rosyjskim nie miały i nie mają (Śląsk Cieszyński, Gdańsk i t. p.)!!

Powiedzieliśmy, że „umowa“, zawarta w Spaa, nie ma żadnej mocy, ponieważ przesłanka jej — pośrednictwo pokojowe Ententy — nie urzeczywistniła się. Niestety jednak, nie można powiedzieć, żeby była ona tylko dokumentem historycznym. Bo fatalne skutki „umowy“ w Spaa już dały nam się odczuć w haniebnem rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego!

Zaznaczmy wreszcie, że — podczas gdy inne punkty „umowy“, jakkolwiek nie w dosłownem brzmieniu, podano do wiadomości publicznej — **punkt C ściśle był przez Rząd p. Grabskiego utajony.**

Dokument brzmi jak następuje:

„Rząd polski zgadza się:

a) Zainicjować i podpisać niezwłoczny rozejm na tej podstawie, że wojsko polskie cofnie się i stanie na linji, ustalonej przez konferencję pokojową dn. 8 grudnia 1919 r. jako tymczasowej granicy polskiego zarządu — i że wojsko sowieckie stanie o 50 kilometrów na wschód od tej linji. Jednakże Wilno ma być niezwłocznie oddane Litwinom i wyłączone ze strefy zajmowanej przez bolszewików podczas rozejmu. Co się tyczy wschodniej Galicji, to armje staną na linji, którą osiągną w dniu rozejmu, poczem każda armja cofnie się o 10 klm. celem utworzenia strefy neutralnej.

b) Wysłać pełnomocników na konferencję, która ma się odbyć następnie możliwie jaknajrychlej w Londynie. Na konferencji tej mają być obecni delegaci Polski, sowieckiej Rosji, Finlandji, Litwy, Łotwy i ma ona się odbywać pod auspicjami konferencji pokojowej, która dążyć będzie do zaprowadzenia trwałego pokoju między Rosją a jej europejskimi sąsiadami.

Przedstawiciele Wschodniej Galicji będą również zaproszeni do Londynu dla przedłożenia na konferencji swojej sprawy.

c) Przyjąć decyzję Rady Najwyższej w sprawie granic litewskich, przyszłości Galicji Wschodniej, sprawy Cieszyńskiej i przyszłego traktatu gdańsko-polskiego.

W razie przyjęcia przez Polskę powyższego, Rząd angielski:

uczyni niezwłocznie podobną propozycję Rosji sowieckiej,

a w razie jeżeli wojska rosyjskie odmówią rozejmu, to sprzymierzeni dadzą Polsce wszelką pomoc, specjalnie w materjale wojennym— ile tylko będzie możliwe, z uwzględnieniem swego własnego wyczerpania i ciężkich zobowiązań, gdzieindziej powziętych — a to celem umożliwienia narodowi polskiemu obrony jego niepodległości.

Villa Fraineuse, 10-go lipca 1920 r.“.

Konwencja polsko-gdańska.

Traktat wersalski, ustanawiając wolne miasto Gdańsk, uzależnił przyszłe stosunki polityczno-gospodarcze tego miasta od trzech czynników: konstytucji, wypracowanej przez mieszkańców Gdańska w specjalnie do tego celu mającej być zwołaną konstytuancie, od nadkomisarza, mianowanego przez Ligę Narodów i od konwencji polsko-gdańskiej, która miała dojść do skutku za pośrednictwem Ententy.

Co do konstytuanty gdańskiej, to zgóry wiadomem było, że składając się z większości niemieckiej, wrogiej Polsce, przystosuje konstytucję gdańską do potrzeb gdańsko-niemieckich, nie licząc się wcale z interesami Polski.

Urzędowanie sir Reginalda Tower'a, nadkomisarza z ramienia Ligi Narodów, nie pozostawiało żadnej wątpliwości, że dążeniem Ligi Narodów, a właściwie wszechwładnej w tej Lidze Anglji, będzie obrona interesów angielskich.

Cała więc nadzieja Polski polegała na tem, aby te drobne przywileje, jakie poręcza jej traktat wersalski, były istotnie zagwarantowane w konwencji polsko-gdańskiej, opracowywanej przez Radę Ambasadorów w Paryżu.

Nadzieja ta zawiodła. W sprawie Gdańska ścierają się interesy trzech państw: Anglji, Niemiec i Polski. Już pierwsze ustępstwo na rzecz Niemiec ze strony Anglji w sprawie Gdańska, pierwotnie przyznanego Polsce, świadczyło, że Anglja niewiele sobie robi z żądań polskich, a cała polityka Towera była potwierdzeniem faktu, że Anglja dążyła więcej do zagarnięcia Gdańska dla siebie, jako drugiego Gibraltaru na północy Europy, aniżeli do zaspokojenia potrzeb polskich.

Jak polityka Anglji nie liczyła się z interesami Polski świadczy tekst warunków, jakie p. Władysław Grabski podpisał 10-go lipca w Spa. Punkt 3-ci żąda od Polski, aby zgóry zgodziła się na rozstrzygnięcie Rady Najwyższej w sprawach granic z Litwą, przyszłości Galicji Wschodniej, Śląska Cieszyńskiego i konwencji polsko-gdańskiej.

Konwencja ta musiała się opierać na artykułach traktatu wersalskiego, zwłaszcza na artykule 104, określającym zasady konwencji. Rada Ambasadorów w Paryżu, nie mogąc tedy dowolnie zmieniać punktów tego artykułu, wprowadziła do konwencji niektóre dwuznaczniki, dodatki, albo też niedomówienia i luki, które w żadnym razie nie wyjdą na dobre Polsce.

Do „dodatków“, które dotkliwie dadzą się we znaki Polsce zaliczyć należy przedewszystkiem utworzenie wydziału polsko-gdańskiego dla administracji i eksploatacji portu, oraz dróg wodnych i komunikacyjnych, przewidzianego w art. 17 konwencji. Wydział ten składać się ma w połowie z Polaków i w połowie z Gdańszczan, a w razie gdyby obie strony nie mogły się porozumieć w sprawie wyboru prezydenta, (co jest więcej, niż prawdopodobne) ma być zamianowany prezydentem Szwajcar za pośrednictwem komisarza Ligi Narodów.

Tymczasem punkty 3 i 4 art. 104 traktatu wersalskiego mówią wyraźnie, że nadzór, administracja, budowa, naprawa dróg wodnych, komunikacyjnych, (szos, kolei i t. p.) należą wyłącznie do Polski.

Prawa Polski uszczuplono więc w jednej z najważniejszych spraw, dotyczących korzystania z portu gdańskiego i środków komunikacyjnych. Przewidziany przez konwencję wydział nie będzie w stanie działać sprawnie, a uchwały jego uzależnione będą od Szwajcara, którego mianuje Liga Narodów, a więc w pierwszym rzędzie Anglja.

Dodać przytem trzeba, że p. 3 art. 104 traktatu mówi też o nadzorze i administracji Wisłą, podczas gdy konwencja zupełnie przemilcza ważną tę sprawę.

Art. 6 konwencji twierdzi, że żaden układ międzynarodowy nie może być przez Rząd polski zawarty bez uprzedniego porozumienia się z wolnym m. Gdańskiem. Rezultat tego porozumienia będzie podany do wiadomości komisarzowi Ligi Narodów, któremu przysługuje prawo veta przeciwko każdemu układowi międzynarodowemu lub umowie, o ile dotyczą one wolnego m. Gdańska i o ile Rada Ligi Narodów będzie zdania, że umowa ta lub układ sprzeciwia się statutowi wolnego m. Gdańska.

Art. 10 zaznacza, że cała kontrola cudzoziemców na obszarze wolnego m. Gdańska jest w rękach władz wolnego miasta.

A tymczasem znowu p. 6 art. 104 ustana-

Precz z senatem!

wia, że kierownictwo spraw zagranicznych Gdańska, jakoteż ochrona jego obywateli zagranicą należy do Polski. Powyższe więc artykuły konwencji znowu uszczuplają prawa Polski, jakkolwiek art. 2 konwencji dosłownie powtarza słowa p. 6 art. 104 traktatu, czyli konwencja, trzymając się formalnie artykułów traktatu, faktycznie zmienia je w kierunku dla Polski niekorzystnym.

Art. 8 konwencji, nadający handlowej flocie gdańskiej prawo posługiwania się własną flagą gdańską również pomniejsza prawa Polski, ale o tej sprawie traktat wersalski nic nie mówi.

Ujemną stroną konwencji jest wogóle to, że samodzielność Polski w sprawach polityki zagranicznej i ekonomicznej Gdańska ograniczona ponad minimum, przyznane przez traktat wersalski, że Liga Narodów będzie miała prawo wtrącać się w sprawy Gdańska i bronić interesów Anglji z ujmą dla Polski.

Mały felieton.

„Księga Chwały“ i „Księga Żałobna“.

Wojna skończyła się. Pisze się i wymawia wyraz „wojna“, lecz rzadko kto zna głębie i śmiertelne otchłanie tego słowa. Ci, którzy je znają w grozie ostatecznej, nikomu już nie wyjawią tajemnicy. Leżą w mogiłach. Dużo wiedzą o niej inwalidzi, żołnierze, lecz w ciasnym zakresie. Żołnierz obserwuje wojnę tylko na małym „odcinku“, porucznik na nieco większym, generał na wielkich przestrzeniach, ale dopiero sztab generalny obejmuje całokształt tego zjawiska dziejowego. W sztabie generalnym schodzą się wszystkie nici, cała gra, on jeden — jeśli spełnia sumiennie swe zadania — wie o wszystkiem, wie ze strony zarówno wojskowej, jak i społecznej.

Lecz naród, który rzuca w odmęt wojny najlepsze swoje siły wie o niej b. mało, zwłaszcza naród polski. Nasze Dowództwo Naczelne trzymało się zasad Francji, która w ciągu wojny nie ogłaszała nawet listy strat. Dzisiaj w Polsce nikt nie wie, ilu żołnierzy od grudnia 1918 r. padło, ile mieliśmy wojska, ile kalek, inwalidów, chorych wyrzuciła wojna z pod swych kół okrwawionych. Korespondencje wojenne mieliśmy niedostateczne, z natury rzeczy obrazkowe raczej, aniżeli wchodzące w istotę bitw i wojny. Nikt w Polsce nie posiada właściwego obrazu wojny, nie zdaje sobie sprawy z jej znaczenia etycznego i gospodarczego, z ogromu ofiar, z bezmiaru cierpień, z épicznego heroizmu niektórych, z nikczemnej podłości innych. Czasem tylko pisma notowały zgon bohaterskiego chłopca, żołnierza, lub oficera, niekiedy dochodziły słuchy o tchórzostwie oficera lub generała, o zdradzie, o nadużyciach i złodziejstwie.

Ten cały obraz wojny, prawdziwy, oparty na cyfrach, faktach, dokumentach, na opisie wszystkich bitw i pochodów, winien być przedstawiony społeczeństwu jaknajrychlej. Wiem, oczywiście, że całości opisu wojny nie możemy spodziewać się szybko. Wymaga to lat całych studjów metodycznych. Z pewnością taka np. bitwa pod Warszawą, jedna z najciekawszych batalji wojny światowej, będzie przedmiotem badań, które ustalą zasługi i rozdzielą sprawiedliwie laury. Znajdzie się może kiedyś mądry historyk, który wyjdzie z jedynie słusznego założenia, iż bitwę tę wygrał lud polski ze swoją ochotniczą inteligencją na czele i postara się rozumowo rozwiązać zagadkę nagłej przemiany psychicznej armji cofającej się w armję zwycięską.

Narazie nie o to idzie. Narazie powinno się przedewszystkiem wydać dwie księgi: „Księgę Chwały“ i „Księgę Żałobną“. W pierwszej winny być umieszczone nazwiska wszystkich poległych, rannych, inwalidów, z zaznaczeniem, ile to możliwe, czynów, jakich dokonali, z opisem sumarycznym bitw, pochodów, działań, w których odznaczyli się. W „Księdze Żałobnej“ winni być, również z nazwiska, wymienieni wszyscy zdrajcy, złodzieje, nikczemnicy, od generałów zacząwszy na prostych przestępcach skończywszy, którzy dopuścili się zbrodni wobec narodu, walczącego o swój byt.

Z takich dwóch ksiąg, które mogą być sporządzone przez sztab generalny w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, szerokie koła czytelników — naród — będą mogły sobie wytworzyć przybliżony bodaj obraz straszliwych i pięknych dwóch lat wojny polskiej. Wojna ma to do siebie, że jak w krysztale, jak w zwierciadle niezawodnym pokazuje zalety i wady, charakter, ułomności i cnoty narodu. Księgi takie wyświetlą nam wiele tajemnic, ukażą zło, odkryją cnoty, nauczą, w jakich sferach narodu mieszka siła, gdzie jest zarodnia twórczości, skąd zasię, z jakiego punktu promieniuje zgnilizna.

Do zredagowania „Księgi Chwały“ i „Księgi Żałoby“ winien sztab generalny przystąpić natychmiast, powierzając pracę historykom i statystykom, którzy umiejętnie, jasno, narazie bodaj z grubsza, potrafią opanować materjał olbrzymi a tak doniosły dla djagnozy stanu i wartości społeczeństwa.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

W ostatnich czasach prasa socjalistyczna francuska w wielu kwestjach nie ma jednolitego zdania, a pochodzi to głównie z rozbieżności kierunków w łonie partji. Opuściwszy drugą Międzynarodówkę, a nie przyłączywszy się do 3-ciej — stała się ona terenem walk najrozmaitszych kierunków myśli socjalistycznej. Ta wielka dowolność doprowadza też do tego, że rozciąga się ta dowolność nietylko na dziedzinę przyszłego ustroju socjalistycznego, na takie lub inne w tej chwili metody walki, ale i na dowolne ocenianie zjawisk społecznych. Myślę tu głównie o „l'Humanite“.

Od pamiętnego wyjazdu naczelnego redaktora „l'Humanite“ Cachina i sekretarza partji Frossarda do Moskwy, organ partji pozbawiony jest faktycznie kierownika ideowego.

Cachin na ostatnim kongresie w Strasburgu został zamianowany naczelnym redaktorem. Codziennie artykuliki przez niego podpisywane odzwierciadlały opinję większości w partji, to jest rekonstruktorów, aczkolwiek artykuły uwzględniające inne kierunki, były w odpowiedniej proporcji ogłaszane. Słowa Cachina oznaczały naogół opinję partji. W sprawach polityki zagranicznej artykuły piszących podlegały wtedy jego kontroli i były bardziej poważne, niż to się dziś dzieje.

W drodze powrotnej z Moskwy, dokąd, jak wiadomo, był wysłany przez partję z Frossardem, dla zorjentowania się w III-ej Międzynarodówce, wysłał on entuzjastyczną depeszę wraz ze swym towarzyszem, o ich przystąpieniu do Leninowskiej orjentacji. Francuska partja socjalistyczna została zaskoczona tą niespodzianką i Cachin i Frossard spotkali się z niejedną ostrą krytyką, tembardziej, że zgóry wypowiedzieli przekonanie, iż partja francuska, a raczej jej większość wejdzie do III-ej Międzynarodówki. Cachin i Frossard, otrzymawszy zarówno od redakcji „Humanite“, jakoteż i od partji określone mandaty przed nowym kongresem, nie mogli już ściśle wziąwszy, reprezentować jeden redakcji „Humanite“, a drugi partji.

Zmuszeni byli podać się do dymisji; zostali upoważnieni jednak do sprawowania swych obowiązków aż do nowego kongresu. Charakter więc ich czynności obecnie w redakcji i partji jest raczej techniczny, niż ideowy i obaj wobec rosnących w liczbie przeciwników 21 punktów z Moskwy przysłanych do połknięcia partji, wiszą w redakcji i w partji, jakby w powietrzu.

To niewyraźne stanowisko Cachina odbiło się dotkliwie na polityce zagranicznej „l'Humanite“, w której już linji określonej, jak dawniej, redakcja nie ma. Są to zdania tego lub innego towarzysza, wykładającego swój pogląd.

Są sprawy proste, jak np. obrona Republiki rosyjskiej przed imperjalizmem zachodnim, wtedy bez względu na opinję tej lub innej frakcji socjalistycznej różnic poglądów niema.

Ale weźmy przykład najświeższy — sprawę zajęcia przez generała Żeligowskiego Wilna, nazwanego już tu dla ubawienia gawiedzi „polskim d'Annunziem“. W tem samem piśmie Paul Louis dopatruje się w wystąpieniu gen. Żeligowskiego ręki Piłsudskiego i t. pod. czynników, podczas gdy Pierre oskarża o to reakcję polską, endeków, zwolenników Dmowskiego, którzy wypowiedzieli wojnę bezlitosną Piłsudskiemu i rządowi Witosa-Daszyńskiego, uznając ich politykę za zbyt liberalną i zbyt małozaborczą. „Reakcja polska, jak pisze tow. Pierre — poddaje się zupełnie dyrektywom rządu francuskiego i wszystko czyni, by sabotować pokój w Rydze i rozpalić jeszcze konflikt polsko - litewski.

Reakcja pragnie za wszelką cenę zawrzeć sojuż z Wranglem, odnowicielem carskiej Rosji, a nie z Rosją sowietów. Reakcja z drugiej też strony zwalcza marzenia Piłsudskiego o federacji wschodniej i państwach buforowych, starając się ustalić ostatecznie polskich obszarników na Litwie, Białej Rusi i na Podolu. Generał Żeligowski na czele swej dywizji białorusko - litewskiej jest więc, według Paul Louis, narzędziem na Litwie polskich junkrów!“

Prasa burżuazyjna do tej pory więcej anegdotycznie sprawę tę traktuje, wyjątek stanowi „Journal de Debats“, który żąda energicznego załatwienia się z rokoszem generała Żeligowskiego.

Hieronimko.

Paryż, 14 października 1920 r.

Endecka góra... urodziła myszkę.

Niedzielna manifestacja endecka jest najlepszym dowodem zupełnego upadku wpływów endecji i chadecji na ludność Warszawy.

Manifestację tę przygotowywali od tygodnia endecy, chadecy, „Rozwój“ i ich ogonki. Odbyto dziesiątki poufnych zebrań. Poruszono wszystkie sprężyny: agitowały tercjarki, baby kościelne, bywalcy klubów karcianych, szynkarze, wioślarze, cykliści, ziemianki, kamienicznicy, rzeźnicy, kobiety „narodowe“, „katolickie“, a najwięcej paskarze i spekulanci, osłaniający się Bogiem i Ojczyzną dla obrabiania swych brudnych sprawek. Endecy odsłonili swą krecią robotę.

Wiemy teraz, iż cały szereg instytucji służy tylko N.-Decji za pokrywką dla partyjnych machinacji. „Bezpartyjność“ i „apolityczność“ tych instytucji ujawniła się w całej pełni. Nikczemną rolę odegrało **Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.** Biedne dzieci proletarjackie z ochronek tego Towarzystwa użyte zostały dla manifestacji za strupieszałym anty-ludowym senatem. Nieletnie dzieci wciągane są do brudnej endeckiej roboty. Pieniądze ze składek ludności idą na opłacanie agitatorów endeckich.

Centralne Tow. Rolnicze, dbające rzekomo tylko o rozwój rolnictwa wzywało swych członków i urzędników do udziału w manifestacji na rzecz uprawy nowego gatunku nasion senatorskich.

Cechy majsterskie również w ten sposób „dbają“ o rozwój rzemiosł, że pragną przepchnąć jakiegoś majsterka do senatu.

Polska Macierz Szkolna pokazała swoje prawdziwe oblicze. Jest to gniazdo endeckiej ciemnoty. Nie oświatę — lecz mroki senatorskie nam niesie.

Towarzystwo Lekarskie, w którem rej wodzą endecy, nie mogło oczywiście powstrzymać się, aby nie przejawić swej tęsknoty do senatu, któryby bronił interesów lekarzy, a nie Kas Chorych, jak to czynił Sejm.

Ściśle „fachowe“ Stow. Techników pokazało kilkadziesiąt łysin swych członków.

Katolicki Związek Polek i Narodowa Organizacja Kobiet zgromadziły koło siebie ze 200 starych panien, które oczywiście tęsknią do senatorów, jako że na młodszych już liczyć nie mogą.

Garstki zamachowych **Wioślarzy i „Cyklistów“** świadczyły o tem, dokąd wiosłują ich sternicy.

Kiepsko wypadły biegi niedzielne.

Do manifestacji przygotowała się Sekcja Informacyjna Obyw. Komitetu Obrony Państwa. Nie mieli jednak wiele zachodu. Nie było kogo informować. „Narodowe“ tłumy bowiem nie stawiły się, choć w niedzielę rano agitowano ze wszystkich ambon warszawskich, popierając manifestację. A w przeddzień, w sobotę, kościoły zamieniono na sale wiecowe dla endeków i chadeków. Kler pokazał drogę — masy robotnicze domagać się będą również by kościoły służyły dla naszych wieców i zgromadzeń.

Podziemia zostawiamy dla czarnej międzynarodówki nietoperzy.

„Gazeta Warszawska“ poświęciła manifestacji kilkanaście tylko wierszy. Nie miała się nieboraczka czem chwalić. Nie podała nawet liczby manifestantów.

My ją wyręczymy. Zjednoczona reakcja wykazała mizerność swych wpływów: Dziady kościelne, dewotki, kupcy, paskarze i to nieliczni, to żadna siła. Tacy obrońcy Senatu, jakich widzieliśmy w niedzielę, byli najlepszym argumentem przeciw Senatowi.

Relacja „Gazety Warszawskiej“.

„Poważniejsza“ Dwugroszówka z niedzielnej manifestacji umieściła zaledwie kilkanaście wierszy. O „potędze“ i „sile“ tej demonstracji najlepiej świadczą słowa sprawozdawcy, że „na czele krzyczała Liga Antybolszewicka“. Robiła wiele hałasu, tak samo, jak i piśmidła endeckie przed pochodem. Kiedy się jednak pochód nie udał, trzeba było krzykiem nadrabiać, albo napadami na bezbronnych tramwajarzy przy pracy.

Burdy uliczne endeckich manifestantów.

Zgłosił się do naszej redakcji konduktor tramwajowy ze skargą, iż dn. 24 b. m., znajdując się przy pracy w tramwaju, podczas manifestacji został napadnięty przez bandę manifestantów, którzy rzucając obelgi, iż jest bolszewikiem, że nie świętuje razem z nimi, tylko wtedy, kiedy mu się podoba, doskoczyli z kijami i zaczęli bić. Zawdzięczając interwencji konduktorów, którzy go obronili, napastowany lekko tylko został potłuczony; pokazywał potłuczenia na głowie. Działo się to na zbiegu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej. Podobne wypadki działy się w wielu miejscach Warszawy; pobito kilku motorniczych i konduktorów.

Ludożerstwo endeków.

Podczas niedzielnej demonstracji „narodowej“ na Starem Mieście, członkowie szlachetnego cechu rzeźników, uprawiający pasek mięsny na ludności Warszawy, głośno domagali się, aby im pozwolono wyrżnąć P. P. S.-owców i zrobić z nich kiełbasy dla nakarmienia kleru, paskarzy i bigotek.

Przeciwko senatowi.

Drohobycz.

Rezolucja:

Zebrani na wiecu w dniu 18-tym października 1920 r. obywatele miasta Drohobycza i okolicy, wyrażają gotowość jaknajenergiczniejszego odparcia zakusów reakcji na prawa ludu pracującego miast i wsi i ostrzegają Sejm przed tem, że bezwarunkowo nie pozwolą na uchwalenie takiej konstytucji, któraby nie zapewniła chłopu i robotnikowi pełnych praw i udziału w rządzie państwem polskiem.

Obywatele domagają się stanowczo:

Sejmu jednoizbowego,

wyboru prezydenta przez lud (za pośrednictwem wybranych elektorów),

Referendum i ustawodawczej inicjatywy ludowej,

Izby pracy,

Oddzielenia kościoła od państwa, świeckiej szkoły, oraz innych poprawek, wniesionych przez posłów P. P. S. do projektu konstytucji;

Oświadczamy, że z tą samą gotowością i siłą, z jaką broniliśmy granic i niepodległości naszego Państwa przed wrogiem, bronić będziemy naszych praw przed zamachami wrogów wewnętrznych.

Wyrażamy posłom socjalistycznym największe zaufanie i podziękowanie za ich trud i pracę dla dobra ludu.

Rzeszów.

(Korespondencja własna).

Lud pracujący, zgromadzony w dniu demonstracyjnego strajku 18 października 1920 r. przy udziale przeszło 3,000 mieszkańców Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego uchwala:

„Pragniemy budować Polskę na zasadach prawdziwej demokracji; władzę całą musi ująć w swe ręce lud pracujący miast i wsi; konstytucja, uchwalana obecnie przez Sejm, nie może stwarzać żadnych przywilejów, ani też ukrócać praw ludu. Wprowadzenie do konstytucji senatu, czyli Izby panów, uznają zgromadzeni za zaprzeczanie demokracji i zamach na prawa ludu i przestrzegają Sejm ustawodawczy przed stwarzaniem w Konstytucji zarzewia nieustannych walk. Budujące się państwo ludowe potrzebuje szczerze demokratycznej konstytucji“.

Błędy polityki kresowej.

Komendant miasta Równego na Wołyniu, wydał następujące obwieszczenie:

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż w celu usunięcia w mieście Równem śladów wrogich rządów i najazdów i nadania mu wyglądu odpowiedniego, zarządza się, co następuje:

1) Wszystkie ogłoszenia mają być drukowane

jedynie w języku polskim, w wyjątkowych wypadkach może być dopuszczony język ukraiński obok polskiej treści.

2) Obwieszczenia duchowieństwa prawosławnego, jakoteż zakładów naukowych z językiem wykładowym rosyjskim mogą czasowo być wydawane w języku polskim i rosyjskim.

3) Wszystkie szyldy i tablice domowe mają być wykonywane jedynie w języku polskim. Dawne dwujęzyczne szyldy muszą być usunięte i przerobione do dnia 1 stycznia 1921 roku.

4) Wszystkie drobne notatki, odręcznie pisane, a umieszczone w oknach i witrynach sklepowych, muszą być pisane dobrą polszczyzną.

5) Wymienione zarządzenie obejmuje również afisze teatralne i programy publicznych widowisk, wyjątek może być dopuszczony za specjalnem zezwoleniem Komendanta miasta.

6) Wszystkie podania, kierowane przez osoby prywatne do urzędów wojskowych i cywilnych lub komunalnych, mają być wykonywane w języku polskim. Podania, wystosowane w innym języku pozostaną niezałatwione.

7) Wszystkie sklepy, restauracje, cukiernie, jadłodajnie, muszą wydawać gościom i kupującym rachunki po polsku pisane i mieć wśród swego personelu ludzi, porozumiewających się poprawnie w języku polskim.

8) Nieprzestrzeganie lub lekceważenie tych postanowień pociągnie za sobą surowe kary.

9) Kontrola i nadzór za wykonaniem powyższych zarządzeń, poleca się Komendantowi Policji Państwowej i jego podkomendnym, którzy o każdorazowem naruszeniu tychże, winni sporządzać protokóły i przedkładać Dowództwu Miasta.

Równe
7. X 20. r.

za zgodność
Laskowicz
ppor. i adjutant

Jan Zajączkowski
kapitan marynarki i
komendant miasta
M. P.

Obwieszczenie powyższe stoi w rażącej sprzeczności z przyjętą przez Polskę zasadą równouprawnienia językowego i poszanowania praw kulturalnych ludności niepolskiej na kresach wschodnich. Takie obwieszczenia różnych kapitanów marynarki przynoszą sprawie polskiej na kresach niezmierną szkodę, jako powtórzenie tej bezmyślnej i krótkowidzącej polityki, która już tyle szkody wyrządziła. Trzeba pouczyć pp. wojskowych komendantów na kresach, aby nie mieszali się do spraw politycznych i nadmiarem gorliwości nie zniechęcali ukraińskiej ludności kresowej do państwowości polskiej, w której skład niedawno na mocy traktatu ryskiego została przyjęta.

Chlaśnięcia.

Ciesz się, bracie, z Senatu!...

...W mieszkaniu Twojem chłód, jak w psiarni,
Człowieku ciężkiej w Polsce pracy,
I z odżywianiem coraz marniej,
Bo Cię paskarze ssą, łajdacy!...
Twe dzieci skomlą z zimna, głodu,
Lecz ciesz się, bracie, jak zamłodu,
W szale radości wyj bez żenad,
Bo będziesz miał, „frajerze", Senat!...

„Rządzący Senat" — to nie żarty!...
Same, spasione „ende-byki"!...
I cóż, że głodni-śmy, jak charty,
Że Los nam sprawia ciężkie wnyki?...
Cóż, że zębami z zimna dzwonim
W nieopalanych, zimnych norach?...
Wszak będzie Senat!... Śnijmy o nim
Po długich, ciemnych tych wieczorach!...

...Zaciskasz zęby?... klniesz od choler?...
Dziwny-ś, doprawdy, jest, człowiecze!...
To „bolszewicki", zgubny „koler"!...
Ot, częściej chodź na „ende-wiece",
A tam usłyszysz o Senacie,
Ach, niesłychane „ende-cuda"!...
I zaraz się pocieszysz, bracie!...
Senat Ci troski z łba „wysiuda"!...

...Zważ tylko: W Strońskich chwalb oparze
Ta izba „lordów" nam się rodzi!...
Arcybiskupi i paskarze!...
I cóż Ci taka „izba" szkodzi?...
Jakby Sejm drugi, lecz wesoły,
Same tłuścioszki, „ende-księża"!...
Klniesz, że Ci zimno, żeś jest goły?...
Lecz zważ: To Senat, twa „pawęża"!... *)

...Jeszcze okropnie jesteś „ciemny"!...
Zamało „światła" spływa na Cię!...
W pokorze musisz przyznać, bracie,
Żeś jeszcze duchem jest „przyziemny"!...
Senat dopiero Cię „podniesie"
Do świadomości „ende-polskiej"!...
To wszystko Ci tu pisze Wolski,
Byś nie był, bracie, tak jak w lesie!...

Wacław Wolski.

*) Tarcza, obrona.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Stan ekonomiczny Rosji Sowieckiej.

Nieurodzaj.

Centralny Urząd Statystyczny publikuje dane o urodzaju ziemiopłodów w Rosji, z którego wynika, że tegoroczny urodzaj naogół jest b. zły. Z 50-iu gubernji, o których dane Urząd Statystyczny ogłasza, w 14-tu tylko urodzaj jest średni, a w 2 — ponad średni (z wyjątkiem kartofli, które obrodziły w 33 gub. średnio, a w 6 ponad średnio). Natomiast w 10 gubernjach urodzaj jest zupełnie zły, w reszcie — mniej, niż średni (z wyjątkiem znowuż kartofli, których urodzaj nigdzie nie jest zupełnie zły).

Naogół najlepsze urodzaje dały gubernje: Odeska, Jarosławska, Fergańska, Połtawska i Chersońska (te 2 ostatnie — prócz ozimin).

Sytuację aprowizacyjną Rosji bez przesady można scharakteryzować, jako rozpaczliwą, a biurokratyczna polityka Sowietów nie daje rękojmi, by nawet skromne posiadane zapasy były należycie wyzyskane.

Katastrofa pogłębiona została przez posuchę, która zniszczyła (w gubernjach centralnych zwłaszcza) trawy, tak że najbogatsze łąki nad Oką dały zaledwie połowę normalnego pokosu, a liczne gospodarstwa włościańskie — czwartą część lub nawet mniej.

Komisarjat rolnictwa nawołuje do używania słomy na karm dla bydła, a na podściółkę — suchych liści. Ale nawet przy stosowaniu tego systemu średnie gospodarstwo włościańskie będzie mogło utrzymać w najlepszym razie tylko jednego konia i jedną krowę, przeważnie zaś będzie musiało wybierać między koniem a krową.

Wobec tego zagraża miastom rosyjskim zupełny brak mleka, gospodarka zaś rolna w gubernjach centralnych ma przed sobą b. smutne perspektywy, gdyż brak bydła i słomy pociągnie za sobą brak nawozu, co z kolei wywoła obniżenie się urodzajności gleby na szereg lat.

Również w katastrofalnych rozmiarach upada kultura roślin włóknistych, buraków cukrowych, tytoniu i in. wskutek tego, że producenci zwiększają zasiewy zboża i roślin pastewnych, zbliżając gospodarkę do typu samostarczalnego, co prowadzi jednak kraj do braku wszelkich surowców.

W Rosji sytuacja gospodarcza oceniana jest różnie: prasa agitacyjna twierdzi, że wszystko idzie jaknajlepiej, prasa polityczna— wyraża pewność, że rząd sowiecki pokona obecne trudności, jak pokonał wszystkie poprzednie. Lecz organy specjalne nie wahają się nazwać obecnej sytuacji — katastrofą, jak to czyni np. „Ekonomiczeskaja Żiźń" („Nr. 200, artykuły: „Nowaja Zabota", „Zagotowka Syrja" i in.), co zaś do samych rolników — ci nie mają złudzeń i już obecnie zaczynają wyprzedawać bydło na rzeź, co wywołało nawet spadek cen na mięso w wolnym handlu.

Naprawa transportu.

Również w tej dziedzinie statystyka wykazuje rezultaty wcale nie pocieszające. Odsetek „chorych" lokomotyw wynosił w styczniu r. 1920 — 58,1%, w kwietniu — 60,6%, w sierpniu — 58,2%. W rezultacie więc daje się zauważyć pogorszenie, i to przy końcu lata, kiedy warunki remontu były najbardziej sprzyjające. Łatwo przewidzieć wobec tego znaczne pogorszenie — w ciągu zimy. „Lato zostało stracone dla remontu", konstatuje Łarin na łamach „Ekonomiczeskoj Żiźni". Inaczej ocenia sytuację Trocki w „Prawdzie". Zwiększenie się odsetka lokomotyw „chorych" tłómaczy on tem, że po pierwsze w tym okresie czasu zwiększyło się terytorjum sowieckie i zarazem ilość lokomotyw: w styczniu było 9.468 sztuk, w sierpniu 16.638. Następnie dawniej oddawano do remontu tylko lokomotywy, które były zupełnie niezdatne do użytku, dziś oddaje się je zawczasu, albo i przed czasem, gdyż koleje posiadają większą ilość lokomotyw i mogą je zastąpić innemi. W rezultacie Trocki dochodzi do wniosku, że remont lokomotyw w omawianym okresie zwiększył się o 400% i że słynny rozkaz jego Nr. 1042 jest wykonywany zadawalająco. (Według rozkazu Nr. 1042 transport rosyjski ma być „uzdrowiony" na 1 stycznia 1920 r.).

Wywody Trockiego nie mają jednak istotnego znaczenia, gdyż nie wskazuje on jaki odsetek wśród zdobytych lokomotyw stanowiły lokomotywy „chore" a więc i w jakim stopniu wpłynęło to na zwiększenie się ogólnej ilości „chorych" lokomotyw. Nie bierze on również pod uwagę tego, że jeżeli obecnie oddaje się do remontu prawie dobre lokomotywy, to postęp remontu nie może być mierzony ilością wypuszczanych lokomotyw.

Praca w fabrykach.

Upadek wytwórczości ma wiele przyczyn. Jedną z nich stanowi upadek dyscypliny pracy, opuszczanie roboty i t. d. Rewizja lotna, przeprowadzona w fabryce Nobla dała nast. rezultaty. W fabryce pracuje 457 robotników i 116 urzędników. Przyszło do fabryki w dniu rewizji 263 robotników i 83 urzędników. Lecz faktycznie pracowało przy jednym warsztacie wszystkiego 5-iu robotników, w innych zaś — tylko część robotników. Np. w warsztatach mechanicznych zamiast 43 — 24 robotników, w odlewniach zamiast 69 — 16, a w warsztatach remontowych zamiast 41 — ...dwóch!

W innych fabrykach sytuacja przedstawiała się tak samo, a w fabryce „Stary Lessner" rewizja nie zastała przy pracy nikogo, ponieważ robotnicy w tym czasie urządzili zebranie dla omówienia pracy połajerantowej. Zachowanie się robotników i opuszczanie przez nich pracy tłómaczy się łatwo, i pisano o tem już wielokrotnie: minimalne racje żywnościowe nikłe, wobec małej wartości rubla sowieckiego, zarobki powodują głód śród robotników, wycieńczają ich i czynią podatnemi na choroby, a jednocześnie zmuszają do wyjeżdżania na wieś w poszukiwaniu żywności, do zajmowania się drobnym handlem i szukania różnych ubocznych zarobków, żeby tylko módz istnieć.

Takie stosunki panują we wszystkich fabrykach, które idą, ale te stanowią tylko mały odsetek ogólnej ilości: w gub. Piotrogrodzkiej jest w ruchu tylko 200 przedsiębiorstw z 600.

W sprawie emerytury nauczycieli ludowych.

1-go lipca r. b. Sejm uchwalił przedstawiony przez posła Godka, następujący wniosek: „pobory emerytalne mają być uregulowane przez specjalną ustawę emerytalną; ponieważ jednak sprawa ustawy emerytalnej może obecnie uledz zwłoce, a zatem wnosi się o uchwalenie wypłacenia emerytom, poczynając od czerwca, aż do czasu nowej ustawy emerytalnej podwójnej pensji". Wniosek ten w brzmieniu powyższem krzywdzi w sposób nader bolesny kategorję emerytów, którym warto poświęcić słów kilka.

Jest u nas rzesza pracowników, tak zwanych nauczycieli ludowych. Dzisiejszy nauczyciel ludowy w stosunku do dawniejszego, z przed dnia powstania niepodległej Polski, to magnat, uposażony w porównaniu z dawniejszym nauczycielem wiejskim prawie po królewsku. Nie wszystkim wiadomo o tem i Sejmowi również nikt tego nie wyjaśnił, że nauczyciel ludowy na wsi, stosownie do obowiązującej poprzedniej ustawy emerytalnej, po trzydziestu pięciu latach służby nauczycielskiej, mógł wysłużyć tylko sto dwadzieścia rubli rocznej emerytury. Większej emerytury wysłużyć nie mógł; ustawa rosyjska mu tego nie pozwalała. Sto dwadzieścia rubli rocznej emerytury! Równa się to dwudziestu markom miesięcznej emerytury.

Ci więc b. nauczyciele ludowi wiejscy, którzy mieli dwadzieścia marek emerytury miesięcznie do niedawna, po wszystkich uchwalonych dodatkach drożyźnianych, pobierali zaledwie kilkadziesiąt marek owej emerytury miesięcznie. Różni zaś panowie radcowie, praca których wcale nie była owocniejszą dla społeczeństwa polskiego od pracy nauczyciela wiejskiego, pobierali do czasu owej uchwały sejmowej, emerytury powiększone kilkakrotnie drogą dodatków a wynoszące 8000 — 12.000 marek rocznie i więcej.

Że nie jest to z palca wyssane, świadczy projekt i załącznik Ministerjum Skarbu do Sejmu z dn. 13 lutego 1920 r., kiedy również rozstrzygała się sprawa owych dodatków drożyźnianych i kiedy Ministerjum Sakrbu zgłaszało swój projekt owego dodatku. Otóż w tym projekcie Ministerjum Skarbu, powiedziane jest: b. rosyjski radca stanu pobiera za 35 lat służby rocznie: emeryturę 4000 rb. = 8.640 marek + nadzwyczajny dodatek drożyźniany z dn. 8 stycznia 1920 r. + dodatek według projektu (z r. 1919) 1296 mk., co wynosi razem 12.528 marek rocznie. W tym czasie więc, do 1 lipca, radca stanu z. b. zaboru rosyjskiego pobierał 12.528 marek emerytury wraz z dodatkami drożyźnianemi. Wdowa zaś po b. radcy stanu z 2 dzieci, według tego wykazu, pobierała emerytury rocznej wraz z dodatkami 10.440 marek. Na terenie galicyjskim również to samo, a nawet pozycja różnych panów radców jeszcze lepiej się przedstawia. A więc nauczyciel ludowy, który zgodnie z ustawą wysługiwał po 35 latach 20 marek miesięcznej emerytury) otrzymuje dziś (po tej podwyżce w dwójnasób) jakieś dziewięćdziesiąt do stu dwudziestu marek miesięcznej emerytury i został nadal krańcowym nędzarzem, a ten i ów pan radca, który, jak głosi komunikat Ministerjum Skarbu, pobierał 12.528 marek ro- rocznej emerytury obecnie, po tej podwyżce w dwójnasób pobiera 25.056 marek rocznej pensji. A niektórzy panowie radcowie pobierają i więcej. Zapytuję się, czy to pomiatanie prawdziwymi nędzarzami, którzy strawili tam gdzieś w odludnej wiosce na ciężkiej pracy nauczycielskiej swoje lata i siły. Jeżeli panu radcy trzeba było dać dziś, przeciwko czemu nie oponuję wcale i co uważam za słuszne, jakieś 25.056 marek rocznej emerytury, czy sumienie nakazywało dać temu nędzarzowi, b. nauczycielowi wiejskiemu jakieś zaledwie 90 marek miesięcznej emerytury, z której trzeba w obliczu tej szalonej drożyzny żyć, utrzymać się i ogrzać mieszkanie? Czyż nie jest to życie jakiegoś jaskiniowego nędzarza. Za 90 marek emerytury trzeba żyć i utrzymać się! Jak to uczynić, jak to zadanie rozwiązać, tego p. Godek nie był łaskaw powiedzieć. Ogólna podwyżka emerytur (nawet dla pp. radców) stała się konieczną, ale zanim to miało nastąpić, trzeba było najpierw tych nędzarzy, b. nauczycieli ludowych, zblijyć, co do skali emerytury, do tych różnych pp. radców z terenu galicyjskiego i z b. zaboru rosyjskiego, którzy już przecie brali jakieś 12.000 do 15.000 marek rocznej emerytury.

Kiedy jeden z takich nędzarzy, b. nauczyciel ludowy, pobierający kilkodziesięciomarkową emeryturę miesięcznie, zwrócił się do posła Godka i zaczął przed nim obnażać swoją nędzę, do której się przyczynił p. Godek właśnie swym wnioskiem, to p. Godek raczył odpowiedzieć mu: „a cóż mię obchodzi to, że pan, jako emeryt-nauczyciel żyje w nędzy. Ja się tem wcale nie interesuję". I w samej rzeczy, nędza b. nauczyciela emeryta p. Godka nie obchodzi, bo gdyby nie to, p. Godek nie stworzyłby takiego wielkiego przedziału między emerytem-nauczycielem a panem radcą.

Wreszcie zapytał p. Godek tego nędzarza: „a gdzież pan służył, jako nauczyciel". „Służyłem w b. zaborze rosyjskim", brzmiała odpowiedź tego nędzarza. „A ja,—odpowiedział mu na to p. Godek, — pochodzę z Galicji, więc na waszych tu sprawach emerytalnych i na innych i na waszych stosunkach tutejszych nie znam się".

Jeżeli się więc pan poseł na naszych tu sprawach nie zna, to dlaczego pan poseł w komisji budżetowej wziął nasze sprawy, sprawy emerytów-nauczycieli wiejskich w swoje ręce i dlaczego nas swemi projektami wnoszonemi do Sejmu i w komisji budżetowej krzywdzi?

Gdy zwrócono się w tej sprawie do p. Głąbińskiego, to również odpowiedział: „ja jestem z Galicji, na waszych sprawach się nie znam, o waszych emeryturach pojęcia nie mam".

A przecież poseł Głąbiński jest prezesem komisji skarbowo-budżetowej w Sejmie, gdzie właśnie takie sprawy są dyskutowane i rozstrzygane, gdzie powstają wnioski i projekty drożyźniane, związane z emeryturami. A teraz: we wniosku p. Godka powiedziane jest, że nowa ustawa emerytalna ma uregulować

emerytury. Być może, że ta ustawa będzie chciała uczynić coś dla różnych pp. radców, tak jak dziś zaopiekowano się nimi, podwyższając im emerytury o kilkanaście tysięcy marek rocznie ale z tego wszystkiego, co dotąd zrobiono, opiekowano się przecież tylko pp. radcami, widać aż nadto jasno, że ci nędzarze-emeryci, b. nauczyciele ludowi przez nową ustawę zostaną pominięci z tą obojętnością, z jaką pozostawiła ich w dalszej nędzy owa podwyżka z dnia 1 lipca.

Sprawę emerytur dla nauczycieli ludowych gorąco polecamy uwadze posłów robotniczych. Położenie tych nauczycieli jest do tego stopnia ciężkie, są oni tak bezbronni i przez wszystkich zapomnieni, że doprawdy grzechem byłoby przejść do porządku dziennego nad ich losem.

P.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 12-ej w południe odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów, na którem ma być zdecydowany termin głosowania nad pozostałemi punktami konstytucji. Prawdopodobnie głosowanie nastąpi nie wcześniej, niż 4-go listopada.

⁂

Niema nikogo, prócz p. Sapiehy!

Na ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, jak wiadomo, p. minister Sapieha zdawał sprawę z działalności p. Wł. Grabskiego w Spa. W toku swoich wywodów potrącił również o sprawę Śląska Cieszyńskiego, zaznaczając przytem, że winę klęski polskiej w tej sprawie ponosi głównie komisja spraw zagranicznych i w części także polska dyplomacja. P. Sapieha skarżył się przytem na duże trudności, jakie nam stawia Anglja, wyrażając nadto dziwny pogląd, że p. Grabski, składając w ręce Rady Ambasadorów decyzję w sprawie Śląska, niczego się nie wyrzekał, bo i bez tego Rada Ambasadorów miała do tego tytuł prawny.

To niezgodne z prawdą twierdzenie p. ministra sprostował odrazu poseł Osiecki, wykazując, że Rada Najwyższa godziła się na plebiscyt, zaś komisja spraw zagrnicznych, omawiając możliwość zaniechania plebiscytu na rzecz arbitrażu, wyraźnie wyłączyła oddanie sprawy Radzie Ambasadorów.

Następnie tow. poseł Liberman zapytał p. ministra, czy wobec trudności stawianych Polsce w Londynie p. minister nie wyrządza państwu wielkiej szkody, nie obsadzając już czwarty miesiąc stanowiska posła polskiego w Londynie? Zastępstwo interesów Polski spoczywa przez cały czas w ręku młodego dyplomaty p. Ciechanowskiego, b. sekretarza p. Paderewskiego. O p. Ciechanowskim można się wyrażać z największem uznaniem, ale każdy przyzna, że nie posiada on należytej powagi i autorytetu, by móc ze skutkiem występować wobec Lloyd George'a, pomijając, że to zaniedbanie ze stanowiska międzynarodowych zwyczajów dyplomatycznych uważać należy za lekceważenie. Rozumieć nie można, dlaczego Polska. która w drugo i trzeciorzędnych państwach ma pełnoprawnych posłów, w najważniejszym ośrodku polityki światowej postępuje z taką karygodną opieszałością.

P. Sapieha, widocznie zakłopotany, naprzód wypowiedział hymn pochwalny na cześć p. Ciechanowskiego, a potem kategorycznie oświadczył, że mimo skrzętnych poszukiwań i energicznych starań nie udało mu się dotąd znaleźć odpowiedniego człowieka, ktoryby posiadał kwalifikacje na posła w Londynie!

W Polsce może znajdą się naiwni, którzy uwierzą p. Sapieże. Zagranica jednak jest pewnie lepszego zdania o Polsce i nikt tam chyba nie uwierzy, że prócz p. Sapiehy niema nikogo, ktoby mógł godnie piastować urząd naszego posła w Londynie.

⁂

Porządek dzienny dzisiejszego 178 posiedzenia Sejmu.

Pierwsze czytanie Ustawy o ulgach w nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców (druk Nr. 2157). Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu ROP. z dnia 22 września 1920 r. w przedmiocie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej (druk Nr. 2133). Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji spółdzielczej w sprawie ustawy o spółdzielniach (druk Nr. 1987, 2114 i 1154). Sprawozdanie komisji administracyjnej o noweli do krajowej ustawy galicyjskiej o obowiązku właścicieli domów w Krakowie połączenia kanałów domowych z miejskimi (druk Nr. 2158 i 1857). Ustne sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w sprawie zmiany art. 18 ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w przedmiocie dóbr donacyjnych (druk Nr. 1689). Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu ROP. z dnia 17 września 1920 r. w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o 4% państwowej pożyczce premjowej (Dz. ust. Nr. 61, poz. 391) druk Nr. 2061). Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu ROP. z dnia 22 września 1920 r. w sprawie dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (druk Nr. 2149). Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wniosku posła Stesłowicza i tow. w sprawie utworzenia Sejmowej Komisji Kontroli Długów Państwa (druk Nr. 2003 i 1494).

Kronika polityczna.

Ratyfikacja pokoju przez Rosję.

Rosyjski centralny komitet wykonawczy ratyfikował dnia 20-go października traktat, dotyczący pokoju wstępnego i zawieszenia broni z Polską, oraz traktat pokojowy z Finlandją.

⁂

Rząd polski wysłał do rządu sowieckiego notę, w której zawiadamia o ratyfikacji traktatu o przedwstępnym pokoju i rozejmie przez Sejm Rzplitej Polskiej.

⁂

Dziś wyjeżdża do Libawy p. Al. Ładoś, sekretarz polskiej delegacji pokojowej w Rydze dla wymiany ratyfikacji. Do Libawy przybędzie również p. Lorenz, sekretarz delegacji rosyjskiej. Wymiana ratyfikacji nastąpi najpóźniej 2 listopada r. b.

⁂

Rozejm rosyjsko-ukraiński.

Rząd polski otrzymał oficjalną wiadomość, że rozejm między czerwoną armją a wojskami Petlury został definitywnie podpisany.

⁂

Prof. Askenazy o sytuacji.

„Excelsior" zamieszcza wywiad z polskim delegatem w Lidze Narodów, prof. Askenazym. W sprawie ewentualnego przystąpienia Polski do małej Ententy oświadczył delegat polski, że w stosunku do Rumunji i Jugosławji żywi Polska jaknajgorętszą sympatję, natomiast w stosunku do Czech nie jest w stanie pozbyć się gorzkich wspomnień o fatalnem dla Polski rozwiązaniu sprawy cieszyńskiej. Co się tyczy incydentu wileńskiego, to prof. Askenazy wyraził z tego powodu ubolewanie, wszelako z drugiej strony uważa on za rzecz nad wyraz trudną zmusić wojska litewsko-białoruskie gen. Żeligowskiego, które obecnie zajmują Wilno i uważają je przytem za stolicę swego kraju, do ewakuowania tego miasta i kraju. W sprawie gdańskiej wyraził się prof. Askenazy, że według jego zdania nie jest ona dotychczas dostatecznie dojrzałą dla powzięcia ostatecznych decyzji. (P. A. T.).

⁂

Wczoraj opuścił Warszawę tow. Albert Thomas. Na dworcu żegnali go tow. tow. Niedziałkowski i Ziemięcki.

Tow. Thomas udał się do Pragi Czeskiej.

⁂

22 października, w dniu rocznicy przybycia do Warszawy pierwszej Misji Rządu Łotewskiego, Legacja Łotewska wydała śniadanie, w którem brali udział prezydent Ministrów Witos, wiceprezydent tow. Daszyński, minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, wiceminister Dąbski, przedstawiciele Estonji i Finlandji, posłowie sejmu Buzek i Dębski i inni. Obecni podkreślili w swoich mowach potrzebę ścisłej „entente cordiale" między państwami bałtyckiemi a Polską, co, zdaniem mówców, byłoby z pożytkiem nietylko dla narodów zainteresowanych, ale też wogóle dla Europy. (P. A. T.).

Kronika zagraniczn.

Tarcia francusko - angielskie. Na konferencji w Spa uchwalono, jak wiadomo, zwołać konferencję w Genewie, gdzie miałaby być rozstrzygnięta sprawa odszkodowań niemieckich.

Francja niechętnie odnosi się do wszelkich bezpośrednich rokowań z Niemcami, obawiając się, że może dojść do porozumienia Anglji z Niemcami kosztem Francji. Dlatego też projekt konferencji genewskiej starano się pogrzebać.

Atoli lord Curzon wystosował notę do rządu francuskiego, w której, powołując się na uchwałę w Spa, proponuje jaknajszybsze zwołanie konferencji rzeczoznawców technicznych, a następnie konferencji przedstawicieli rządów Ententy i Niemiec dla ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań.

Nota ta wywarła we Francji przykre wrażenie. Francja przechyla się na stronę projektu belgijskiego prezydenta ministrów, aby na zasadzie wyników konferencji rzeczoznawców niemieckich i komisji reparacyjnej przedstawiciele Ententy bez udziału Niemiec powzięli ostateczną decyzję w sprawie odszkodowań.

Z drugiej strony Anglja patrzy krzywem okiem na to, że Francja usiłuje nawiązać stosunki handlowe z Niemcami i podejrzewa, że Francja w ten sposób chce na własną rękę odbić sobie część odszkodowań. Ze strony Francji zaprzeczają temu, twierdząc, że podjęcie stosunków handlowych z Niemcami nie jest w żadnym związku ze sprawą odszkodowań, przewidzianych w traktacie wersalskim.

⁂

Mowa Lloyd George'a. W Llandudno, w Walji, Lloyd George wygłosił dnia 8 b. m. mowę, w której bronił swej polityki. Rząd koalicyjny jest, według niego, jedynym możliwym rządem w czasach obecnych, przyczem zawieranie koalicji nie oznacza wyrzeczenia się programu własnego i własnych przekonań. Najważniejszem zadaniem chwili jest zaprowadzenie pokoju nazewnątrz i wewnątrz kraju. Z rządem sowieckim w Rosji pokoju zawrzeć nie można, gdyż rząd ten nie wzbudza zaufania i łamie zobowiązania. Pokój wewnętrzny jest niezbędny; podczas, gdy przed wojną strajkowało rocznie 800 tys., to w roku ostatnim strajki objęły 2½ miljona, mimo, że potrzeby są obecnie większe, aniżeli kiedykolwiek.

W sprawie zatargu z górnikami L. G. powiedział, że możnaby podwyższyć płacę, gdyby jednocześnie górnicy powiększyli produkcję, ale ostatnie podwyżki przyniosły obniżenie produkcji. Wywieranie nacisku ze strony mniejszości społeczeństwa na większość jest niedopuszczalne.

Co do Irlandji, to L. G. zadowolnił się oświadczeniem, że rząd koalicyjny przeprowadzi autonomję Irlandji.

„Są ludzie — powiedział L. G. — którzy twierdzą, że Carson (konserwatysta irlandzki) ma mnie w swej kieszeni. Jest to nonsens. Chociaż nie jestem wysokiego wzrostu, nie zazdroszczę jednak temu, ktoby mnie chciał włożyć w swą kieszeń".

Dymisja włoskiego min. spraw zagr.

Minister spraw zagranicznych, hr. Sforza podał się do dymisji. Powodem tego kroku miała być różnica zdań między nim a Giollitim w sprawie Fiume.

Telegramy.

Strajk górników angielskich.

Paryż, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). „Le Petit Parisien" dowiaduje się z Londynu, że w czasie rokowań z delegatami górników rząd zaproponował uzależnienie podwyżki wynagrodzenia od rocznej produkcji węgla, niższej niż ta, którą proponował poprzednio. Delegaci jednakże nie przyjęli tej propozycji, oświadczając, że referendum odrzuciło ten sposób rozwiązania sprawy. Rząd zaproponował wtedy oparcie sprawy podwyżki na wartości wydobywanego węgla. Górnicy odrzucili i ten sposób ustalenia wynagrodzenia jako zbyt skomplikowany. Rząd oświadczył wobec tego, że niemożliwe jest przyznanie podwyżki wynagrodzenia bez odpowiedniego powiększenia produkcji. Rokowania odbywają się w dalszym ciągu. Powszechnie uważają, że sytuacja znacznie się polepsza.

Londyn, 25 października.

(P. A. T.). (W. B. K.) Podjęcie nowych rokowań między górnikami a rządem jest wynikiem zabiegów burmistrza Londynu i burmistrza Manchesteru. Pierwszy interwenjował u rządu, a drugi u górników. Podstawą nowych rokowań ma być według doniesienia jednego z dzienników podniesienie wydajności kopalń. Rząd będzie w każdym razie uważał podwyższenie produkcji za conditio sine qua non.

Lyon, 24 października.

(P. A. T.). (Radjo). Odbiera się wrażenie, że przesilenie angielskie z powodu strajku górników będzie załagodzone. Narazie jest groźba strajku generalnego usunięta. Górnicy zaczęli pertraktować z przedstawicielami rządu Lloyd George zapatruje się na sprawę optymistycznie. Powzięto jednak wszelkie środki zaradcze w razie gdyby pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia.

Przygotowania do plebiscytu.

Bytom, 24 października.

(P. A. T.). Na czas agitacji plebiscytowej postanowiły Niemcy zorganizować specjalną „opiekę" nad poszczególnemi miastami Górnego Śląska, sprawowaną przez większe miasta w Niemczech przez przyjęcie „ojcostwa chrzestnego" nad danem miastem.

Miasto Hanower objęło „opiekę" nad Zabrzem, które, jak wiadomo, Niemcy przezwali Hindenburgiem, — w Hanowrze zaś osiadł na stałe Hindenburg. Monachjum objęło ojcostwo chrzestne nad Lublińcem. Monaster westfalski ma objąć ojcostwo nad Mysłowicami, Kilonja nad Nikołowem, Zgorzelice na Śląsku Dolnym nad Wielkiemi Strzelcami.

Bytom, 24 października.

(P. A. T.). Do Bytomia przywieziono 23 b. m. 15 tanków francuskich. Przejazd ich przez miasto wywołał wielką sensację; także do innych miast górnośląskich nadeszły tanki, które stanowić mają wzmocnienie załogi wojsk okupacyjnych w celu zabezpieczenia spokoju publicznego i przeprowadzenia należyte plebiscytu.

Lyon, 25 października.

(P. A. T. Radjo) Jak komunikuje „Temps" w Berlinie sądzą, mimo wszystko, że wynik plebiscytu na Górnym Śląsku będzie dla Niemiec niekorzystny. Niemcy usiłują obecnie wpłynąć na ludność śląską, przyrzekając jej autonomję.

O konwencję polsko-gdańską.

Paryż, 25 października.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Koresp.) Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości odmowną odpowiedź rządu polskiego w sprawie podpisania konwencji gdańskiej i poleciła komisji rzeczoznawców szukać takiego rozwiązania sprawy, któreby odpowiadało postanowieniom traktatu pokojowego.

Sprawa wileńska.

Bruksela, 24 października.

(P. A. T. Havas). Dziś po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi narodów. Rada wysłuchała sprawozdania międzysojuszniczej komisji wojskowej, wysłanej na obszary pograniczne Litwy i Polski dla zbadania sytuacji. Paderewski i Woldemar, którzy już przybyli do Brukseli, obecni będą na wtorkowem posiedzeniu Rady.

Przed konferencją w Genewie

Horsea, 24 października.

(P. A. T.). (Radjo). Urzędowo podają do wiadomości, że delegatami Anglji na zebraniu Ligi narodów w Genewie będą: Balfour, Fisher i Barnes.

Paryż, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). Wedle „Journal'a", Lloyd George obstaje usilnie przy swoim projekcie zaproszenia Naczelników Rządów do udziału w pierwszem zgromadzeniu Ligi Narodów, które ma się odbyć w Genewie, dn. 15-go listopada. „Le Journal" oświadcza, że celem tego projektu jest podporządkowanie kierownikom rządów całej działalności Ligi Narodów, którаby się stała rodzajem rozszerzonej Rady Najwyższej i embrjonem rządu międzynarodowego.

„Le Petit Parisien" uważa, iż wypadki wileńskie, konflikty w Rjece i Celowcu wykazały trudności, jakie napotyka Liga Narodów przy wprowadzaniu w życie, powziętych decyzji. Lloyd George pragnąłby znaleźć środek, zapomocą którego mógłby wymuszać spełnienie wyroków Ligi.

„Le Journal" znajduje, że to wmieszanie Naczelników Państw w sprawę Ligi jest niebezpieczne i sprzeczne z duchem układu, zawartego między narodami i zapewnia, że rząd francuski odnosi się nieprzychylnie do tego pomysłu.

Paryż, 24 października.

(P. A. T.). (Havas). „Matin" dowiaduje się z Brukseli, że Lloyd George oświadczył belgijskiemu prezydentowi ministrów Delacrois, iż jego zdaniem wszyscy kierownicy rządów państw sprzymierzonych powinni być obecni w Genewie podczas obrad Zgromadzenia Ligi Narodów, nie biorąc zresztą udziału w pracach Zgromadzenia, ale uzyskując w ten sposób możność bezpośredniego obserwowania całego ich przebiegu.

Ruch powstańczy w Irlandji

Dublin, 25 października

(P. A. T. Havas). Powstańcy irlandzcy napadli w dniu wczorajszym na transport wojskowych wozów ciężarowych. Żołnierze angielscy odpowiedzieli na atak ogniem; wśród napadających dwie osoby cywilne zabito. Tegoż dnia podczas starcia z kilku wojskowymi w jednej z restauracji, również zabity został jeden cywilny.

Umarł

Londyn, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). Lord-mer miasta Cork zmarł.

Anglja wobec Ligi Narodów

Paryż, 24 października.

(P. A. T.). (Havas). „New York Herald" dowiaduje się, jak twierdzi, ze źródła najzupełniej wiarogodnego, że główna przeszkoda w sprawie zorganizowania najwyższego trybunału międzynarodowego pochodzi ze strony Anglji, która jest w dalszym ciągu nieugiętą w swej pozycji przyznania Lidze Narodów jakichkolwiek praw suwerennych lub zgoła nadsuwerennych.

Nowy gabinet szwedzki

Poldhu, 24 października.

(P. A. T.). (Radjo). Król szwedzki powierzył bar. de Geer utworzenie gabinetu, gdyż narady, odbyte z przywódcami poszczególnych partji politycznych, wykazały niemożliwość utworzenia gabinetu, opartego o stronnictwa.

Choroba króla greckiego.

Ateny, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). Profesor Delbet po kilkakrotnem zbadaniu króla oświadczył, że zachodzi w danym wypadku ostre zatrucie krwi przy równoczesnych bardzo poważnych komplikacjach wątrobianych i płucnych. Stan chorego bardzo groźny.

Ateny, 24 października.

(P. A. T. Havas). Stan zdrowia króla greckiego nie przestaje być groźnym. Venizelos oświadczył korespondentowi „Temps'a", że wszelkie kandydatury belgijskie, angielskie, lub jakiekolwiek inne do tronu greckiego, są całkowicie wyłączone. W razie śmierci króla, tron obejmie po nim jego brat, Paweł.

Komuniści na Górnym Śląsku

Bytom, 24 października.

(P. A. T.). Komuniści niemieccy na spółkę z polskimi zapowiadają wydawnictwo wspólnej gazety pod nazwą „Czerwony Sztandar" i „Rothe Fahne". Wydawana ma być po polsku i po niemiecku.

D'Annunzio zabiega o pomoc sowietów?

Rzym, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). „Avanti" zapewnia, że d'Annunzio zażądał pomocy materjalnej i finansowej od Rosji sowieckiej.

Radzymin.

(Korespondencja własna).

Historja, jakich wiele.

Od jesieni 1915 r. w Radzyminie w sali miejscowej szkoły zapoczątkowano urządzanie co czwartek wieczorów, poświęconych naszym dziejom; z wieczorów zaś tych powstał związek młodzieży pod nazwą „Młoda Polska".

Jedna z pogadanek, poświęcona rehabilitacji Bolesława Śmiałego, zwróciła uwagę miejscowego duchowieństwa. Sprowadzono agitatora z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji. Na listę członków zapisała się masa tercjarzy. Spokojne dotychczas pogadanki i wieczory dyskusyjne, urządzane już dwa razy na tydzień, a obejmujące historję, literaturę, geografję i przyrodę, nabrały cech namiętnych wiecòw. Nastąpił rozłam. Tercjarstwo przybrało nazwę „Odrodzenia". „Młoda Polska" została obwołana z ambony, jako gorszycielka młodzieży i do rodziców zwrócono apel, by zabronili swym dzieciom uczęszczania na pogadanki, urządzane przez „Młodą Polskę". Przeciwko miejscowemu nauczycielowi, który był bardzo czynnym członkiem tego związku, zaczęło nagankę: w radzie miejskiej zgłoszono interpelację z powodu rzekomego z jego strony nawoływania do wyrzucenia krzyża ze szkoły, w radzie szkolnej denuncjowano go za czynny udział w stronnictwie P. S. L.

Związek podupadł, lecz podtrzymywała go jedyna w mieście, z wielkim trudem sklecona, bibljoteka-czytelnia. Zajmowała ona lokal w domu p. Wierzbickiej, ta zaś otrzymała prawo na sprzedaż monopolowej wódki. Przegrawszy akcję cywilną o usunięcie bibljoteki, najęła p. Wierzbicka robotników, zajechała przed bibljotekę, młodą dziewczynę, zastępczynię bibljotekarki sterroryzowała, książki naładowała na wóz i dokądś wywiozła.

Dziś Radzymin bibljoteki nie posiada. Przed lokalem bibljoteki wystają ogonki żądne alkoholu. Gdyby tak najechano monopol, posypałyby się protokóły i sprawiedliwości stałoby się zadość. O fakcie gwałtu nad wyklętą bibljoteką cicho. Prezes Związku, którego zawierucha powołała do szeregów, oddał sprawę adwokatowi, lecz dotychczas nie ma żadnych rezultatów. **K.**

Kozienice.

(Korespondencja własna).

Nadużycia Komitetu Obywatelskiego.

Wskutek wiadomości, że endecki Kom. Wyk. Obrony Państwa bez przeszkody ściąga w Warszawie podatek, prowincjonalne Kom. Wyk. Obr. Pań. na prowincji rozpoczęły tę samą robotę.

I tak: wspomniana instytucja obłożyła podatkiem całą ludność pow. Kozienickiego; nie wyłączając robotników rolnych, wszyscy mieszkańcy danego powiatu muszą składać daninę (naturalnie, jak wszędzie, bez odpowiedniej kontroli) w postaci obuwia, odzieży, bielizny i pieniędzy.

Opornych zaś odwiedzają urzędnicy sejmiku, którzy grożą „nieprzyjemnościami", oznaczają dzień i godzinę, jako ostateczny termin złożenia bezprawnie nałożonego podatku.

Oburza to mieszkańców Kozienic, nie chcą bowiem składać swych z trudem zapracowanych groszy w nieodpowiedzialne ręce instytucji wrogiej klasie robotniczej.

W sprawie „podatku" od okien.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało w sprawie podatku od okien, pobieranego przez reakcyjny Komitet Obrony Państwa okólnik treści następującej:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Nr. Pr. 1934/1 — Pilno! Okólnik Nr. 352

Warszawa dn. 4 października 1920

W sprawie obywatelskiego datku od okien.

Do Wszystkich PP. Wojewodów.

Komitet Wykonawczy Obrony Państwa przystąpi w dniach najbliższych do pobierania datku okiennego od ogółu obywateli. Zwracam uwagę i polecam poinformować podległe organy, że wspomniany Komitet nie jest uprawniony do żądania powszechnych przymusowych świadczeń od ludności, że żądany datek okienny jedynie **może być** traktowany, jako **ofiara dobrowolna (kwesta)** (podkreślenie red.)

Minister (—) **Skulski** w. p.

Z treści tego okólnika jasno wynika, że przymusowe pobieranie datku od okien przez K. O. P. jest zupełnie bezprawne, co zresztą wielokrotnie już podkreślaliśmy, i jako takie, traktowane powinno być również przez władze administracyjne.

Narodowy Chór Ukraiński.

Dzisiaj, we wtorek 26 października, w Sali Rozrywek dla żołnierza Wydziału Opieki R. K. O. N. (b. gmach Kino Polonja, Jasna 3) odbędzie się Koncert ze współudziałem Republikańskiego Chóru Ukraińskiego. Początek o g. 7 w.

W najbliższych dniach Republikański Chór Ukraiński wystąpi na koncercie dla klasy pracującej m. Warszawy.

Ruch robotniczy.

Jutro (w środę) w sali T-wa Hygjenicznego (ul. Karowa 31) o godz. 6 wiecz. odbędzie się wiec na temat: „Imperjalizm a walka wyzwoleńcza narodów". Przemawiać będą: pos. K. Pużak, pos. M. Niedziałkowski, Z. Zaremba, B. Zborowski i in.

W Polsce.

Z życia partji.

Towarzysze Robotnicy, wstępujcie do szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej! Zapisy przyjmują komitety dzielnicowe:

Śródmieście — Al. Jerozolimskie 56.
Mokotów — Bagatela 12a.
Wola-Czyste — Wolska.
Jerozolima — Chłodna 41.
Ochota — Grójecka 45, m. 36.
Praga — Kępna 15.
Powązki — Okopowa 30.
Powiśle — Solec 68.
Kom. Tramwajowy — Al. Jerozolimskie Nr. 56.
Komitet Kolejowy — Al. Jerozolimskie Nr. 56.
Komitet Pocztowy — Aleje Jerozolimskie Nr. 56.

Towarzysze!! opłacajcie podatek partyjny zwykły i nadzwyczajny.

Baczność Komitety Dzielnicowe!! Znaczki na opłatę uchwalonego przez O. K. R. w dniu 28 września r. b. podatku jednorazowego nadzwyczajnego w wysokości mk. 10 — są do nabycia codziennie w godz. od 6-ej do 8-ej wiecz u skarbniczki Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Baczność Komitety Dzielnicowe! Upływa ostateczny termin składania list członków z wyszczególnieniem opłat podatku partyjnego. Listy złożone być winny najdalej w ciągu tygodnia. Członkowie zalegający w opłacie dłużej jak 3 miesiące winni być wykreśleni. Zbliża się termin Konferencji Warszawskiej a z nim wybory, członkowie zalegający z opłatą nie mają prawa głosu. OKR. ściśle kontrolować będzie liczbę zorganizowanych towarzyszy. Komitety Dzielnicowe! Sprawa to pilna i wielkiej wagi!!

Międzydzielnicowa Szkoła agitatorska. Staraniem Wydz. Kult.-Oświat. dn. 3 listopada otwartą zostaje 14-dniowa szkoła agitatorska. Wzywa się towarzyszy chcących zapisać się na wykłady, do zgłoszenia się od 26—30 b. m. (włącznie) do kierownika szkoły tow. Chrzanowskiego od godz. 7 do 8 wiecz. (Al. Jerozolimskie 56, pokój Nr. 8).

Warsz. Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dzisiaj o godz. 6 i pół wiecz. posiedzenie Wydziału. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Warszawski Wydział Kult.-Oświatowy zawiadamia członków, iż została otwartą na nowo bibljoteka; książki można nabywać codziennie od g. 5—8 wiecz. (pokój Nr. 1).

Wydział uprasza towarzyszy, którzy umieją oprawiać książki, o zgłaszanie się do bibljotekarki.

Okręgowy Komitet Rob. odbędzie posiedzenie dziś, dn. 26 b. m., o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu własnym. Sprawy b. ważne. O godz. 4-ej dziś odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Warszawski komitet Pocztowy P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne.

W czwartek ogólne zebranie członków o godz. 7 wiecz.

Baczność! Jerozolima! Ponieważ zaprowadzona będzie nowa numeracja książek bibljoteki dzielnicy Jerozolimskiej, upraszt się towarzyszy - czytelników o zwrot wszystkich książek do dn. 28 bm. najdalej.

Ruch zawodowy.

Uwolnienie tow. Kwapińskiego. Tow. Kwapiński został uwolniony z więzienia i wrócił do Warszawy. Podczas jego nieobecności przyszedł do mieszkania Kwapińskich jakiś pan z Defensywy, zażądał fotografji Kwapińskiego i zabrał ją z sobą. Tow. Kwapiński na tem miejscu zwraca się do tego „pana", ażeby mu zwrócił skradzioną fotografję.

Posiedzenie Rady Delegatów fabryk wojskowych odbędzie się w środę o godz. 7-ej w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Zagranicą.

W RUMUNJI.

Strajk kolejarzy.

Spóźnione depesze z Bukaresztu przynoszą wiadomość, że dnia 18 b. m. kolejarze rumuńscy ogłosili strajk kolejowy. Rząd zarządził mobilizację personelu kolejowego. W odpowiedzi na to centralny komitet robotniczych związków zawodowych proklamował w dniu 21-ym b. m. strajk generalny, na skutek czego rząd ogłosił stan oblężenia i zaprowadził surową cenzurę prewencyjną. Aresztowano też głównych przywódców związków zawodowych oraz 2-ch deputowanych ekstrenistów. Koleje żelazne funkcjonują zupełnie normalnie. Strajk generalny całkowicie nie udał się. W całym kraju panuje spokój. (P. A. T.).

WE WŁOSZECH.

„Petit Parisien" dowiaduje się z Rzymu, że policja włoska w dalszym ciągu ściga z całą energją anarchistów. Rząd postanowił zabronić wstępu do Włoch delegatom Rosji sowieckiej. W Liwornie zaaresztowany został agitator rosyjski — Sawiropow. Syndykat kolejarzy nosi się z zamiarem proklamowania generalnego strajku kolejowego dla zaprotestowania przeciwko stanowisku rządu. (PAT.).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Franki franc. 19 — 19.75.
Funty szterl. 1040 — 980.
Marki niem. 432 — 422.
Ruble (500) 293.

Zapasy węglowe Francji. Ostatnie dane statystyczne, dotyczące zapasów, znajdującego się we Francji węgla, przeznaczonego na potrzeby kolei żelaznych i przemysłu, wykazują całą fałszywość zapewnień oficjalnej prasy niemieckiej, jakoby we Francji aż przelewało się od nadmiaru węgla, podczas, gdy przemysł niemiecki wprost zamiera na skutek braku węgla. Statystyka dowodzi, że zapasy węglowe Francji są o 50 proc. mniejsze od tych, jakie posiadała we wrześniu 1913 r. (PAT).

W sprawie międzynarodowej wymiany surowców. Pomiędzy materjałami, jakie wpłynęły do rozstrzygnięcia Rady Ligi narodów, znajduje się między innemi memorjał Tittoni'ego, poświęcony sprawie niebezpieczeństwa, zagrażającego gospodarstwu światowemu z powodu złego podziału surowców pomiędzy poszczególne kraje. Tittoni proponuje zwołanie specjalnej komisji dla omówienia radykalnych środków, zdolnych przeszkodzić egoistycznemu zatrzymywaniu wielkich zapasów surowców przez poszczególne państwa, lub wielkie trusty międzynarodowe. Ta sama komisja miałaby się również pozytywnie zająć sprawiedliwym podziałem surowców. (PAT).

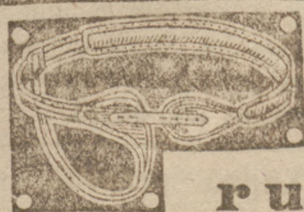
Co się stało z cenami maksymalnemi?

Podobno ceny maksymalne obowiązują. Ale dlaczego nikt ich nie przestrzega? Przez pewien czas panowała cisza, bo artykułów żywnościowych nie można było nigdzie dostać.

Wreszcie przed paru dniami zjawiło się w wielu punktach Warszawy masło i śmietana, ale wszędzie pobierano 80—90 mk. za funt masła i 14 mk. za kw. śmietany.

Czy ceny maksymalne (64 mk. za funt masła) zostały podwyższone?

A jeśli nie, to co robi Urząd do walki z lichwą?



Kronika.

W sprawie powołania roczników 1885 do 1889. Wydział prasowy Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje:

Wobec tego, że zarządzone na podstawie dekretu R. O. P. (Dz. Ustaw nr. 75, poz. 514 z dn. 12. VIII. 20.) powołanie roczników 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, wywołuje wśród publiczności nieuzasadnione komentowanie, Ministerjum Spraw Wojskowych wyjaśnia, iż popisowi wspomnianych roczników poddawani są obecnie jedynie przeglądowi wojskowo-lekarskiemu.

Popisowi, uznani przez komisje przeglądowe za zdatnych do pełnienia służby w wojsku są w P. K. U. zaprzysiężeni i po odnotowaniu na kartach powołania rodzaju broni, do którego zostali zakwalifikowani, niezwłocznie otrzymują w myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 2375/934/20 — I., t. j. bezterminowy urlop.

Natomiast pozostali popisowi, uznani przez komisje przeglądowe za niezdatnych do pełnienia służby w wojsku, otrzymują zwolnienie ze służby wojskowej lub odroczenie. (Kat. B.)

O ileby w przyszłości konieczność wymagała istotnego powołania wyżej wspomnianych roczników, popisowi bezterminowo urlopowani, t. j. uznani przy obecnym przeglądzie za zdatnych do służby w wojsku, nie będą poddawani ponownemu przeglądowi wojsk.-lekarskiemu, a zostaną wcieleni bezpośrednio po zarządzeniu powołania do odnośnych oddziałów wojskowych.

Wszelkie inne komentowanie, sprzeczne z powyższem wyjaśnieniem, jst w zupełności bezpodstawne.

Komitet Pomocy dla Wilna uprasza Instytucje i Organizacje Społeczno-Obywatelskie o delegowanie po dwóch przedstawicieli na posiedzenie Komitetu, które odbędzie się w sali Rady Miejskiej na Ratuszu w dniu 27-ym b. m. (środa) o godzinie 5-ej po poł., celem omówienia spraw, związanych z pomocą dla Wilna, a wymagających współdziałania szerszych kół społecznych.

Komunikacja Warszawa-Wilno. Dyrekcja Wileńska P. K. P. ogłasza, że: Zaczynając od dnia 25 października r. b. ustala się bezpośrednią komunikację między Wilnem a Warszawą przez Siedlce, Czeremchę, Wołkowysk i Lidę w wagonach 1, 2 i 3 kl. i sypialnym wagonie Towarzystwa Międzynarodowego, które będą odchodziły z Warsz.-Głównej w poniedziałki i czwartki pociągiem osobowym o godz. 18,05 i przybywały do Wilna we wtorki i piątki o godz. 19.20. Z powrotem wagony te będą odchodziły z Wilna w środy i soboty o godz. 10.00 i przybywały do Warsz.-Głównej w czwartki i niedziele o godz. 12.35.

Jednocześnie ze wskazanemi wagonami między st. Siedlce a Wilnem będzie kursował wagon mieszany 1—2 kl. Odjazd z Siedlec do Wilna w poniedziałki i czwartki o godz. 21.50, powrót z Wilna w czwartki i niedziele o godz. 7.55.

Przyjazd do Wilna i odjazd, jak wyżej.

(m) Napad na policjanta. Wczoraj późnym wieczorem, Kazimierz Wejno, post. 26 kom. p. p., powracając z Warszawy przez pole saperów na Powązkach, został napadnięty przez dwóch osobników, którzy usiłowali wyrwać mu karabin. Posterunkowy, opierając się, wystrzelił z karabinu, napastnicy jednak umknęli; komisarjat wysłał pogoń za napastnikami.

(m) Postrzelenie w „Promenadzie". W parku w „Promenadzie" około huśtawek, został postrzelony żołnierz, Aleksander Markowski z auto-kolumny przez żołnierza Roberta Pajkierta, zam. przy ul. Stępieńskiej nr. 36, syna właściciela huśtawek. W godzinę po wypadku, Pajkiert dobrowolnie zgłosił się do 16 komisarjatu, oskarżając się, że w obronie swojego życia postrzelił napadającego na niego jakiegoś żołnierza z bagnetem w ręku. O wypadku zawiadomiono 3-ci pluton żandarmerji i Pajkierta zabrano do dalszego dochodzenia. Markowski został postrzelony w brzuch. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

(m) Pożar. Wczoraj wieczorem zaalarmowano 5-ty oddział straży ogniowej o pożarze, wynikłym na terytorjum dworca wileńskiego, dokąd oddział wyruszył niezwłocznie. Po przybyciu na miejsce zastano na 2 pikiecie palący się wagon pociągu pancernego im. Bartosza Głowackiego. Przeprowadzono linję wężową od ul. Białostockiej, rozczepiono pociąg i palący się wagon zalano wodą. Podczas pożaru uległ ciężkiemu poparzeniu żołnierz, znajdujący się podówczas w wagonie, Władysław Fiszer, którego wozem strażackim odwieziono na posterunek sanitarny. Akcją ratunkową kierował komendant Hłasko.

Z sądów.

Dwie kobiety skazane na karę śmierci.

Wrażenie w sali sądowej 8 wydziału karnego sądu okręgowego niezwykle, grozą przejmujące. Sąd doraźny, złożony z wice-prezesa Nieznań-

Za duszę ś. p. Tadeusza Kobylińskiego

kapitana, D-cy komp. techn. 23 pp. 3 dyw. legj., podanego do „Virtuti Militari", b. kom. Bobrujsk. Okr. P. O. W., inżyniera fabr. Fitznera, Bormanna i Szwedego, poległego śmiercią walecznych 2.VIII nad Styrem odbędzie się w środę 27.X o 10 i pół rano w kośc. na Moniuszki Msza żałobna, na którą zapraszają pozostali w smutku **Matką i rodzeństwo.**

skiego i sędziów koronnych: Zaorskiego i Gumińskiego, przy udziale przedstawiciela urzędu publicznego, podprokuratora Wójcickiego, ogłosił przed chwilą wyrok bezapelacyjny, podlegający wykonaniu w ciągu 24-ch godzin, a skazujący po raz pierwszy dwie młode kobiety na karę śmierci za udział w rabunku.

Sam fakt wydarzył się 9 lipca r. b. około 7-ej wieczorem: na mieszkanie p. Szajchetowej w Warszawie przy ul. Nowolipki 21, dokonana napadu rabunkowego. Sprawcy powalili właścicielkę mieszkania na ziemię, związali jej ręce i nogi sznurem, zakneblowali usta poczem zrabowawszy 125,000 mk., uciekli.

Sprawcami okazali się: służąca poszkodowanej, Helena Soroka (lat 24), która zameldowana była pod fałszywym nazwiskiem, jej „przyjaciel" Edmund Tomaszewski (lat 21), przyjaciółka jej, Karolina Damingerówna (lat 21) i Franciszek Dobrowolski, dezerter 3 pułku legjonów. Sprawców, oprócz Dobrowolskiego, ujęto, część łupu odebrano i zwrócono ofierze. Sprawę w stosunku do Tomaszewskiego, jako wojskowego, wydzielono i skierowano do sądu wojskowego, zasiadły zaś wczraj na ławie oskarżonych dwie wspomniane wyżej przyjaciółki, które do uczestnictwa i udziału w zbrodni przyznały się. Wina ich zresztą została stwierdzoną przez świadków: obie podczas duszenia ofiary czyniły zarzuty swym ulubieńcom, że brak im wprawy, że zamało mają odwagi, że są urodzonymi tchórzami, niegodnymi nazwy mężczyzn, że byle jakiś tam dzwonek w przedpokoju już wyprowadza ich z równowagi i powstrzymuje od „roboty", że wreszcie za takich tchórzów nigdyby za mąż nie wyszły. Nie dość tej zachęty i podsycenia: udzieliły one jeszcze wszelkich wskazówek, wręczyły sznur, narzędzie zbrodni i wpuściły do mięszkania jednego ze sprawców, pod pozorem, że przybył malarz pokojowy.

Pprokurator Wójcicki, żądając najsurowszej kary na młode zbrodniarki i scharakteryzowawszy je szczegółowo, zwrócił uwagę na ich wyrafinowanie i pomysłowość, dążące do zaspokojenia niepohamowanej żądzy zdobycia pieniędzy drogą potwornej zbrodni. Czyn ich — mówił — dokonany z prawdziwie męską odwagą, każe zapominać o ich płciowości, tembardziej, że sposoby ich działania bynajmniej nie świadczą o ich miękkiej naturze i kobiecości, sposoby te w niczem nie różnią się od „roboty" precyzji męskiej.

Sąd doraźny, po raz pierwszy zastosowawszy do kobiet najwyższą karę, skazał obie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W sali ogólny popłoch: jedna z oskarżonych pada w omdlenie, a druga spada z ławy oskarżonych.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż na skutek interwencji natychmiastowej ministra sprawiedliwości, Naczelnik Państwa ułaskawił obie skazane, wstrzymując wykonanie wyroku śmierci, wobec czego obie skazane otrzymują — w drodze łaski — inne kary. Jakie — jeszcze nie wiadomo.

Teatr i Muzyka.

Sala rozrywek dla żołnierzy.

W sali rozrywek Wydz. Op. nad Żołn. Ochotn. przy ul. Jasnej Nr. 3 ostatnie wieczory dały cały szereg nowości. Wartość i wykonanie poszczególnych numerów było bez zarzutu. Występowały tak świetne siły, jak: p. Michorowska (deklamacja), generał Śmierć, pogrzeb Mikołaja Romanowa i t. p., p. Zamorska (śpiew), Cesarscy i Żyrska (tańce), Pol (monologi) oraz niezrównany kuplecista Reden w nowej kreacji „Jojne kanarek na urlopie", jak to mówi, opisać trudno, trzeba to słyszeć i widzieć. W wypełnionej po brzegi sali podnosi się wprost dzika wrzawa, gdy Reden opuścić chce estradę, dopiero zapewnienie, że w II części występuje wraz z żoną w utworze „Dziad i Baba" uspakaja słuchaczów. I tak codziennie. Nie mniejszy zachwyt budzi śpiew utalentowanego artysty p. Wirskiego, p. Zbierzchowskiej, pieśniarki oraz autorki licznych piosenek. Świetnym, jak zwykle, był p. Leśniewski, tym razem w nastrojowym obrazku „Wiatr za szybami śmieje się", „Zasypią ci oczy piachem" i t. p.

Na dzisiaj zapowiedziany jest wieczór „Chóru Ukraińskiego" z udziałem 60-ciu osób.

Kocut.

TEATR PRASKI: „Na sprzedaż", dramat w 4-ch aktach Jana Adolfa Hertza.

Przed kilku laty „Młody las" oraz „Książę Józef Poniatowski" zdobyły niezwykłe powodzenie w teatrze Rozmaitości dzięki efektownym scenom, znanym postaciom i popularnemu tematowi. „Na sprzedaż" nie jest dramatem, jak to niesłusznie nazwał Hertz, raczej melodramatem o dość wyzyskanym przez wielu autorów temacie. Staff w sztuce „To samo" wydobywa na światło dzienne gangrenę życia i sprzedajne zamiary ojca względem córki. Kiedrzyński i Zapolska smagają biczem satyry wszelkie łajdactwo, małoduszność drobnomieszczuchów i „dulszczyznę", przedstawiając je w świetle obłudy i ohydy. Hertz zaś zlekka zarysowuje owych „potworów", a epizody życia wiąże w dość luźny sposób. To też budowa sztuki wcale zręczna w pierwszych trzech aktach, rozpada się w końcu. Grano sztukę starannie. P. Turowiczówna miała wiele w roli Jadwigi wyrazu dramatycznego. P. Staszewski, zazwyczaj ociężały w komedji, zdobył się w roli Piotra Stefaniaka, na akcenty szczere i mocne. Knapczyński z humorem potraktował „koncepciarza" Łebkowskiego, zaś Tatarkiewiczówna z wdziękiem uosobiała Marcię. Zboińska (świetny „garnkotłuk"), Adwentowiczowa, Szczepańska i Kęcki stworzyli udatną całość.

M. L.

TEATR DRAMATYCZNY: „Popychadło", dramat w 5 aktach J. Szutkiewicza.

Popularne „Popychadło" — ów „skarb odnaleziony przez studenta wśród śmieci", nie pozbawione sentymentu i szczerego humoru, odegrane zostało w teatrze Dramatycznym nader starannie w rolach głównych i podrzędnych. Wyróżnili się pp. Paschalisówna, Dowmuntowa, Morozowiczówna, Kisielnicki, Żeromski, Niwiński i Poliński.

MIRAŻ: „Lekcja komedji" Saint-Legera.

W „Mirażu" „Lekcja komedji", sztuka z czasów wojny europejskiej, posiada istotne walory literackie i sceniczne, przytem pani Zarzycka i Grodnicki grają z ekspresją dramatyczną.

W operetce „Niby małżeństwo" Falla (jeden akt z „Królowej miljarderów") Artówna, Madziarówna i Dowmunt grają z werwą i humorem. Orkiestra ma brzmienie czyste, artyści jednak pozbawieni są głosów dobrych, jędrnych i świeżych.

M. L.

Z Opery. Dziś „Madame Butterfly.

Teatr Polski. Dziś ostatni raz „Wesele Fonsia".

W piątek premjera.

Teatr Mały. Dziś „Moralność Pani Dulskiej".

Teatr Praski. Dziś „Na sprzedaż".

Teatr Powszechny. Dziś „Obowiązek".

POKWITOWANIA

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

Piotrowski, Ogrodowa 49, mk. 20, Olejarczyk, Młynarska 35, mk. 130, Dąbrowski, Śliska 32, mk. 30, Zylberbogen, Królewska 41, mk. 210, Slendak, Ruda Górna 44, mk. 30, Szopa, Ruda Górna 44, mk. 20, Freferblum, Ruda Górna 44, mk. 10, Walis, Ruda Górna 44, mk. 10, Milecki, Senatorska 36 — mk. 20, Siedliński, Wilcza 8 — mk. 50, Skrymowska, Chłodna 28 — mk. 50, Dr. Goldbaum, Hoża 41 — mk. 105, Eichornowa, Hoża 41 — mk. 105, Zw. Wędliniarzy, Grzybowska 43 — mk. 60, Grzeszkiewicz, Grzybowska 43 — mk. 20, Ruchniewski, Dobra 32 — mk. 25, Wyszogrodzki, Wołomińska 48 — mk. 50, Zbroch, Łomżyńska 16 — mk. 10, Steineisen, Marjańska 8 — mk. 95, Bemówna, Em. Plater 7 — mk. 70, Biliński, Em. Plater 20 — mk. 40, Marjańska, Marszałkowska 99 — mk. 10, Podwysocki, Mokotowska 18 — mk. 40, lokatorzy z ul. Waliców 7: Zimiński — mk. 70, Rudel — mk. 105, Friedman — mk. 95, Pogodziński — mk. 105, Feigenbaum — mk. 95, Książkiewicz — mk. 105, Marmurstein — mk. 60, Linderman — mk. 40, Cybula — mk. 60, Grützhandler — mk. 40, Fuks — mk. 60, Zysblum i Klepfisz — mk. 40, Czyżyk — mk. 40, Ebenritter — mk. 20, Dawidson — mk. 10, Grützhandler — mk. 10, Tomaszewska i Tarkowska — mk. 10, Krzewicka — mk. 10, Marmurstein — mk. 20, Eibaum — mk. 40, Wężyk i Stańkowski — mk. 60, Tuchszneider — mk. 60, Szuster i Baumgart — mk. 30, Müller — mk. 60, Bursztyn — mk. 40, Kubicki — mk. 60, Bartel — mk. 40, Chwat — mk. 60, Rojal — mk. 40, Mroczkowski — mk. 20, Gawronski — mk. 10, Sikorski — mk. 10, Woźnicka — mk. 20, Janiszewski — mk. 40, Nisenszahl i Lifszyc — mk. 40, Grosferer i Offerman — mk. 40, Janiszewski — mk. 40, Wencel — mk. 40, Blustein — mk. 40, Brocki — mk. 40, Kaplan — mk. 40, Igelberg — mk. 40, Woiński — mk. 20, Fingrot — mk. 20, Weintrob — mk. 20, Elwing — mk. 30, Jastrzębski — mk. 40, Jaronowski — mk. 10, Sieradz — mk. 10, lokatorzy z ul. Radzymińskiej 1: Hintz — mk. 40, Szczepek — mk. 30, Koladko — mk. 30, Atłaszewski — mk. 20, Marczewski — mk. 20, Danilkowska — mk. 20, Woldański — mk. 20, Dmitruk — mk. 30, Galicki — mk. 30, Dąbrowski — mk. 10, Sygietyńska, Rysia 1 — mk. 10, J. Czarnocki — mk. 40, Pużak — mk. 80, Nowacka, Bednarska 7 — mk. 75, Drapkowski, Bednarska 7 — mk. 50, Karczmarzewski, Grzybowska 8 — mk. 40, Bogucki, Sejmowa 31 — mk. 70, Dr. Endelman, Królewska 39 — mk. 145, lokatorzy z ul. Sejmowej nr. 31: Tobiszewski — mk. 50, Truskolaski — mk. 20, Zochaj — mk. 25, Wierzchoń — mk. 30, Rakowski, Mokotów, Moniuszki 6 — mk. 40, Falkowski, Nowowiejska 18 — mk. 75, Sztarkszwarc, Solna 7, — mk. 40, Kłosowska, Młynarska 30 — mk. 110.

Do dyspozycji R. K. O. N., jako podatek od okien:

Lokatorzy z ul. Radzymińskiej 1: Błoński — mk 50, Pilipczuk — mk. 20, Badowski — mk. 30, Sikorski — mk. 30, Sobczyński — mk. 10, Walewski — mk. 10.

Na Żołnierza Polskiego:

Jako dochód z urządzonego przez Koło Pruszkowskie Zawodowego Związku Kolejarzy koncertu — mk. 4275.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.